

Boecjusz A.M.S., O pocieszeniu, jakie daje filozofia, tłum. G. Kurylewicz i M. Antczak, Kęty 2006, pieśń XII, s. 86 i n.

"Szczęśliwy, kto zobaczyć mógł
czyste źródło dobra,
szczęśliwy, kto umiał zerwać
ciężkie więzy ziemi.
Niegdyś tracki poeta
w żałobie po żonie płakał
wierszem tak mocnym, że drzewa
wzruszone za nim szły,
zatrzymał się nurt rzeki,
łania bez strachu podeszła
do ryczących lwów
i zając bez lęku patrzył
na zasłuchanego psa.
Lecz ból w sercu śpiewaka
płonął ogniem zbyt wielkim,
by pieśni najbardziej władcze,
mogły go ukoić.
Dotknięty żalem do okrutnych
bogów zszedł do piekła.
Śpiewał, grał na brzmiącej lirze
pieśni czułe, słodkie,
a czerpał je z serca, z boskich
Źródeł matki, Muzy.
Płynęły ze smutku bez końca
i z miłości, co wzmaga smutek.
Uderzył w drzwi Tajnaronu
i panów cieni modlitwą
szczerą poprosił o łaskę.
Trójgłowy strażnik ujęty
pieśnią zamilkł w zadziwieniu,
boginie zemsty, co ludzi
sumieniem i udręką,
zaniósł się od łez,
zmęczona głowa Iksjona
uwolniła się od koła,
Tantal złakniony wody
więcej nie pragnął,
a sęp urzeczony wierszem
nie rwał wątroby Tytana.
Na to: 'Ulegliśmy' w żalu
sędzia podziemi odrzekł.
'Zwracamy żonę mężowi,
zapłacił za nią pieśnią.
Lecz prawo każe nam zastrzec:
że zanim nie wyjdzie z Tartaru,
nie może spojrzeć wstecz.'
Czy prawo zwiąże kochanków?
Dla nich prawem jest miłość.
W krańcu nocy najciemniejszej
Orfeusz Eurydykę
ujrzał, stracił, zabił.
Ta opowieść jest dla was,
którzy pragniecie myśłą dojść
na szczyt jasności dnia.
Kto przegrany wróci wzrokiem
w czeluści Tartaru,
jakikolwiek skarb by dźwigał,
straci, gdy spojrzy w dół."